

**Jorge kard. Medina Estévez**  
**Emerytowany Prefekt**  
**Kongregacji ds. Kultu Bożego**  
**i Dyscypliny Sakramentów**

***Dlaczego muszę iść w niedziele na Mszę<sup>1</sup>?***

Gratuluje Ci<sup>2</sup>, jeśli chodzisz na Mszę w każdą niedzielę oraz w wielkie święta chrześcijańskiego kalendarza, ponieważ to uczestnictwo jest istotnym elementem życia katolika. Zobaczmy później dlaczego.

Ale są niestety i tacy katolicy, którzy nie zawsze chodzą na Mszę świętą lub też czynią to rzadko i nie bardzo się tym przejmują.

Dlaczego?

Niektórzy mówią, że idą tylko wtedy, *gdy czują takie pragnienie*. Ale czy idziesz do pracy jedynie wtedy, gdy masz na to ochotę? Czy płacisz swoje rachunki tylko wtedy, kiedy tego chcesz? Czy matka małego dziecka karmi je tylko wtedy, gdy przyjdzie jej na to ochota? Wiele razy w naszym życiu wykonujemy pewne konieczne

---

<sup>1</sup> Tekst oryginalny: *Perché devo andare a Messa la domenica?*, Città del Vaticano 2011. Teksty biblijne cytuję za: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła*, Częstochowa 2009. Wyróżnienia śródtekstowe pochodzą od Autora.

<sup>2</sup> Tekst jest poprzedzony krótkim listem wprowadzającym autorstwa byłego już Penitencjarza Większego kard. Fortunato Bardellego, w którym czytamy:

Drogi czytelniku,

masz w ręku książeczkę o małych rozmiarach, ale z jakże bogatą zawartością. Na kilku stronach i prostym i dla wszystkich zrozumiałym językiem zostały ukazane istotne elementy Sakramentu Eucharystii i dyspozycje, z jakimi powinniśmy go przyjmować. W czasie ostatniego wieczora swego życia Jezus zostawił nam najbardziej niezwykły dar, jaki tylko można sobie wyobrazić. Zostawił nam siebie samego, zawsze obecnego pod postaciami konsekrowanego chleba i wina. Możemy powiedzieć, że Jezus, aby pozostać blisko w każdym czasie, odkrył to, co wydawało się być niemożliwe, co więcej, nawet bardziej niż blisko, gdyż poprzez Eucharystię może przebywać w każdym z nas, stając się naszym pokarmem na drogach tego świata.

Cudowny skarb Eucharystii jest zawsze do naszej dyspozycji. Rozumiemy zatem dlaczego chrześcijanie począwszy od pierwszych wieków Kościoła gromadzą się pierwszego dnia tygodnia, w dniu zmartwychwstania Pana, aby „ponawiać” Jego gest „łamania chleba eucharystycznego”. Wyznawcy Chrystusa czynią to zgodnie z prośbą wyrażoną przez Jezusa w Wielki Czwartek: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Ten „Chleb” w istocie jest nieodłącznym pokarmem chrześcijan, ich umocnieniem w życiowej wędrówce. I jak dla zdrowia cielesnego potrzebny jest codzienny pokarm, tak dla zdrowia duszy nie możemy uczynić nic więcej, jak karmić ją „Chlebem Eucharystycznym”. Stąd właśnie rodzi się obowiązek uczestnictwa we Mszy świętej i w niedziele, i w ważne święta, kiedy celebруем tajemnice z życia naszego Pana.

Jest zatem jasnym, że dla uczestnictwa we Mszy Świętej i przyjmowania tego „Chleba” są wymagane szczególne warunki duchowej higieny, uważnej „toalety wewnętrznej”.

Kolejne stronicie przypominają nam w pierwszej kolejności o ogromnej łasce obecności Pana w Najświętszym Sakramencie Eucharystii i o obowiązku spotykania się z Nim przynajmniej we wszystkie niedziele i wielkie święta chrześcijańskiego kalendarza, a w dalszej kolejności ukazują nam konkretne wskazówki pomagające w dobrym uczestnictwie we Mszy świętej, tak, aby spotkanie z Panem było godne i bogate w owoce.

zadania bez odczucia konkretnego pragnienia, by je spełniać. Jednocześnie nie przestają te zadania być autentycznym i treściowym obowiązkiem; jesteśmy szczęśliwi, gdy możemy robić to, co się nam podoba, ale samo pragnienie nie jest ani jedyną, ani też główną racją ludzkiego działania. Byłoby ciężkim nadużyciem a jednocześnie byłoby mało ludzkim takie działanie, które podejmowałyby się jedynie dlatego, że ma się takie, czy inne pragnienia. Kiedy przewyciężając pewną apatię podejmujemy się wykonania pewnego działania, chcemy przez to powiedzieć, że mamy ku temu mocne racje; spełnienie obowiązku staje się wtedy lepszym, gdyż jest spełnieniem go z miłości.

Inni mówią: *ponieważ nie mam czasu*. W niektórych przypadkach może to być rzeczywiście prawdą, kiedy na przykład trzeba spełnić palący i niemożliwy do przełożenia obowiązek. Ale takie przypadki nie są nazbyt częste, ponieważ Msza święta jest sprawowana w różnych porach dnia i generalnie istnieją możliwości, aby wybrać inną i bardziej „kompatybilną” z innymi obowiązkami godzinę. Wiele razy jednak wyrażenie „nie mam czasu” jest eufemizmem, którego używamy, aby powiedzieć jasno „to mnie nie interesuje”; kiedy bowiem rzeczywiście coś człowieka interesuje, to z pewnością *znajduje i na to czas*, przekłada inne sprawy, zmienia swoje plany i jakoś się dopasowuje. Byłoby ciężkim nadużyciem, gdyby Msza święta nie budziła Twojego zainteresowania i gdyby inne rzeczy interesowały Cię bardziej.

Mogą jednak zaistnieć ważne racje, które usprawiedliwiają nasz brak uczestnictwa we Mszy świętej. Kto jednak znajduje się w tych okolicznościach, ten ubolewa nad tą niemożnością, jest mu przykro i szuka sposobów, aby uczynić w domu, czy gdziekolwiek przebywa, jakiś akt pobożności, poprzez który okazuje należną niedzielę – jako „dniowi Pańskiemu” – rangę, dniowi w szczególny sposób Bogu poświęconemu. W takich przypadkach zaleca się zjednoczenie z celebracją Świętej Ofiary Eucharystycznej poprzez radio czy telewizję. Racjami usprawiedliwiającymi nieobecność na Mszy świętej mogą być: choroba lub obowiązek opieki nad chorym, który nie może pozostać samotnie w domu i zarazem nie ma on innej osoby, która mogłaby go doglądać. Z chorobą zrównana jest starość, w której słabość i różnego rodzaju dolegliwości związane chociażby z poruszaniem się sprawiają człowiekowi wiele trudu i cierpienia. Inną racją usprawiedliwiającą mogłaby być długa podróż, której niestety nie można przełożyć na inny termin. Mogłoby się także zdarzyć, że trzeba wykonać pewną pracę, która wymaga dłuższego czasu i jest rzeczywiście pilną oraz nie można jej w żaden sposób opóźnić. Motywem usprawiedliwiającym jest także znacząca odległość od miejsca, w którym sprawuje się Eucharystię, a poza tym brakuje środków transportu, którymi można by się w to miejsce przemieścić. Trzeba brać także w tym miejscu pod uwagę bardzo wielki wysiłek a także wiek, zdrowie, czy chociażby panujące warunki drogowe.

Kto jednak w słuszny sposób czuje się zwolnionym z uczestnictwa we Mszy świętej, powinien odczuwać zarazem pewien rodzaj „pustki”, która to potwierdza wewnętrzny stan ducha, że czegoś istotnego człowiekowi brakuje. Uczucie to jest dobrym znakiem; jeśli z kolei jest ono nieobecne, to brak ten powinien budzić nasz niepokój.

### Dlaczego idziemy na Mszę?

Na początku doprecyzujemy pojęcia. *Idziemy* nie jest najlepszym określeniem, ponieważ jest pojęciem nazbyt materialnym i wskazującym jedynie na pewien ruch fizyczny, czyli na fakt przemieszczania się. Oczywiście trzeba *iść*, ale powinien to być nade wszystko akt osobisty i wspólnotowy. Idziemy, aby *uczestniczyć*; idziemy, aby *wziąć udział*; idziemy nie po to, aby *pokazać się* na sposób pasywny, ani też nie po to, aby *wysłuchać*, ale, aby *uczynić naszym* dzieło, które nas dotyczy, które dotyka nas osobiście, które nas wzywa, które wymaga od uczestniczących w nim rzeczywistej odpowiedzi, która jest odpowiedzią osobistą, ale i odpowiedzią przynależących do wspólnoty, jaką jest Kościół – Ciało Chrystusa. Za tę wspólnotę – jako jej członkowie – jesteśmy współodpowiedzialni. Jesteśmy także solidarni z każdym ochrzczonym w realizacji tego samego powołania i tego samego przeznaczenia.

Idziemy zatem, aby *uczestniczyć*, aby *szuchać*, aby *odpowiadać*, aby *śpiewać*, aby *wyrazić naszą przynależność*, i nade wszystko, aby *zjednoczyć się duchowo* z tym, co *jest celebrowane*.

### Czym jest Msza święta?

Jest *celebracją*, jest *świętym* aktem, w którym Kościół reprezentowany przez lokalną wspólnotę przewodzoną przez biskupa lub prezbitera wypełnia nakaz Chrystusa, aby uobecnić Ofiarę Krzyżową, pamiątkę Jego Męki i chwalebego Zmartwychwstania.

Jezus umarł, aby okazać Ojcu niebieskiemu dowód swojego doskonałego posłuszeństwa. Tym samym naprawił wszystkie nieposłuszeństwa i grzechy, poprzez które ludzie obrazili Boga. Jezus ofiarował się na Krzyżu za nas, aby spełnić na sobie samym wypowiedziane wcześniej słowa: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół” (J 15,13). A zatem śmierć Jezusa na Krzyżu jest aktem miłości do Ojca, jest aktem posłuszeństwa Jego woli. Zbawienie człowieka, które dokonało się mocą śmierci Syna Bożego w Jego pełnym unізieniu (por. Flp 2,6-11), jest także aktem nieskończonej miłości do ludzi. Miłość, którą ofiarował nam Jezus, stworzyła ponowną możliwość ustabilizowania właściwej relacji człowieka do Boga. Trzeba na serio wziąć do siebie słowa św. Pawła, w których stwierdza, że jako chrześcijanie – wszyscy i bez wyjątku – „żyjemy dla Pana i umieramy dla Pana” (por. Rz 14,8).

Jezus powiedział, że tak jak On żyje dla Ojca, tak i ten, kto spożywa Jego Ciało w Komunii świętej, będzie żył dla Niego (por. J 6,57). I tak jak nie można oddzielić Jezusa od Jego Ojca, tak w analogiczny sposób nie odnajdzie się sensu życia chrześcijańskiego, jeśli nie będzie ono realizowane poprzez wewnętrzne zjednoczenie z Panem. Słowa świętego Pawła: „Dla mnie bowiem życie to Chrystus, a śmierć to zysk” (Flp 1,21)<sup>3</sup> oraz „Z Chrystusem zostałem ukrzyżowany. Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A jeśli żyję teraz na świecie, to żyję dzięki wierze w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,19b-20) – są słowami programowymi dla każdego ucznia Chrystusa. Nie są to słowa skierowane tylko do

<sup>3</sup> W tekście włoskim podano błędny sigiel biblijny.

niektórych spośród chrześcijan czy też tylko do pewnej ich kategorii.

Święty Paweł tak oto streszcza istotę życia chrześcijańskiego, mówiąc do chrześcijan w Rzymie: „Proszę was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu jako doskonały wyraz waszego kultu. Nie upodabniajcie się do tego świata, ale przemieniajcie się poprzez odnowę myślenia, aby rozpoznać, jaka jest wola Boża, co szlachetne, co miłe, co doskonałe” (Rz 12,1nn).

Wszyscy jesteśmy świadomi, że ofiara, którą składamy Bogu, jest z naszej strony bardzo niedoskonała i zaciemniona przez jej liczne braki: nie spełniamy bowiem całkowicie zleconego nam programu, aby w pełni „żyć dla Boga”. Dlatego Jezus Chrystus ofiaruje nam możliwość włączenia się w Jego ofiarę, która jest ofiarą doskonałą. Możemy przedstawić Ojcu coś, co jest rzeczywiście godne Boga, a mianowicie jedyną i doskonałą ofiarę krzyżową Jego Syna. Jakaż zatem radość dla nas, otrzymaliśmy od miłosiernego Ojca w darze Jego Jedyne Syna. Możemy czynić naszą Jego ofiarę, a tym samym ofiarować i w niej siebie samych, gdyż zostaliśmy już wcześniej „wszczepieni” w Chrystusa! W ten sposób można łatwiej zrozumieć, że celebracja Eucharystyczna jest prawdziwym świętem: pośród ubóstwa naszego grzechu, otrzymujemy od Ojca niebieskiego dar nieskończonej wolności, która czyni nas na nowo dziećmi Bożymi, czyni nas członkami rodziny Jego Syna i mieszkańcami dla Ducha Świętego. To, kim jesteśmy i co posiadamy, otrzymaliśmy darmo od Pana: naszą chwałą jest Jego łaska, naszą radością jest życie w Nim i przez Niego, w tym miejscu, w którym Jego Boska Opatrzność nas postawiła. Kto od Boga otrzymał wszystko, nie może uczynić nic innego, jak tylko życiem wychwalać swego Dobroczyńcę, jak tylko czuć się zobligowanym do głębokiej i miłosnej wdzięczności, aby móc nadal liczyć na Jego hojność i nie być powodem Jego „uskarżania się” na naszą niewdzięczność.

Czasami w stosunku do uczestnictwa we Mszy Świętej używa się określenia: *wypełnianie obowiązku*. Nie są to słowa do końca właściwe, ponieważ nie wyrażają całościowo najgłębszych motywacji, które powinny skłaniać katolika do brania udziału w celebracji eucharystycznej. *Wypełnić obowiązek* oznacza zwykle, że coś jest spełniane tylko dlatego, że nie ma się innego wyboru, że jest to spełniane nie do końca w zgodzie ze swoją wolą, bo gdyby tylko pojawiła się taka możliwość, to człowiek opuściłby spełnienie tego obowiązku. Ta motywacja nie jest do końca doskonałą, gdyż bardziej cechuje postawę strachu aniżeli miłości. Jeśli na przykład matka karmiłaby dziecko, aby jedynie *wypełnić obowiązek*, byłoby to smutne. Jeśli mąż okazywałby swojej żonie uczucie jedynie dla *wypełnienia obowiązku*, byłoby to bolesne. Jeśli kapłan modliłby się *Liturgią Godzin* jedynie, aby *wypełnić przyrzeczony obowiązek*, byłoby to przeciętnością i ukazywałoby pewien brak entuzjazmu. Takie podejście jest obecne także wtedy, gdy uczestnictwo w Eucharystii zaczynamy pojmować jedynie w kategoriach *wypełniania obowiązku*. Istnieje oczywiście przykazanie kościelne, które zobowiązuje wiernych do wzięcia udziału w celebracji Eucharystii w każdą niedzielę i w wielkie święta kalendarza chrześcijańskiego: wypełnianie tego obowiązku jest rzeczą dobrą i zasługującą, ale motywacja ta nie jest ani najbardziej idealną, ani najbardziej doskonałą. Gdy uczestniczymy we Mszy świętej, winniśmy nade wszystko starać się o to, aby okazać naszą miłość do Boga Ojca, który z miłości do nas, wydał w ludzkie ręce swojego Syna i który dał nam Ducha Świętego, abyśmy żyjąc, kochali Boga a w Nim wszystkich naszych braci.

### **Dlaczego i w jakim celu uczestniczymy w celebracji Mszy Świętej?**

Uczestniczymy we Mszy świętej przede wszystkim po to, aby wyrazić *miłość* do Boga.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby poprzez *adorację* i uniżenie okazać Bogu – Jednemu i w Trzech Osobach – nasz pokorny hołd.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby *wychwalać* Pana za Jego dzieła, za piękno tego świata, Jego stworzeń oraz dzieła Jego łaski.

Uczestniczymy we Mszy Świętej z żywym duchem wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, którymi nas hojnie obdarza, nawet nim Go o to poprosimy.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby ofiarować Ojcu niebieskiemu najdroższą Krew Jego Syna przelaną na Krzyżu dla *zadośćuczynienia* za nasze grzechy i grzechy ludzi każdego czasu i każdego miejsca.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby z pokorą przedstawić Bogu nasze prośby, z nadzieją, że udzieli nam tego, co jest nam rzeczywiście potrzebne.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby składać Ofiarę Eucharystyczną *w dowód pamięci* o naszych zmarłych braciach, prosząc, aby zostali oczyszczeni ze swoich grzechów i mogli dostąpić szczęścia wiecznego.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby uważnie *śłuchać* Słowa Bożego i konfrontować z nim sposób naszego myślenia i czynić z niego normę naszego działania.

Uczestniczymy we Mszy Świętej, aby otrzymać w niej – po należyтым przygotowaniu i z należną dyspozycją – Jezusa Chrystusa: Jego Ciało i Jego Krew, Jego Duszę i Jego Boskość. To On nas karmi i przemienia w siebie, umacnia nasze pielgrzymowanie na ziemi i staje się zadatkiem nieśmiertelnego życia, które rozpoczyna się już tu w doczesności, ale które – jak ufamy – osiągniemy w pełni w niebieskim Jeruzalem. Pragnę przypomnieć, że aby w sposób godny przyjąć Ciało i Krew Pana, trzeba być w stanie łaski i zachować jedną godzinę poprzedzającego postu, którą liczymy od momentu komunii.

Nie uczestniczymy we Mszy Świętej jako „samotne wyspy” i osoby wzajemnie sobie nieznane, ale jako członkowie jednego i żywego ciała, jakim jest Kościół, którego Głową jest Chrystus i w którym jesteśmy jedni z drugimi solidarni – „ja” każdego z nas żyje odtąd w „my” Kościoła.

Dlaczego tak często uczestnictwo we Mszy świętej pojmowane jest jedynie tak aspektowo – jako *wypełnienie obowiązku*? Jest to oczywiście obowiązek, który należy wypełniać, ponieważ Kościół ustanowił go jako przykazanie, ale jest to też coś o wiele większego.

Dlaczego tak często narzeka się, gdy celebracja trwa prawie godzinę? Czy nie powinniśmy być świadomi, że Bóg ofiaruje nam każdego tygodnia 168 godzin i prosi nas, abyśmy ofiarowali mu jedynie jedną spośród nich? Jakże często jesteśmy podobni do kalkulatorów, które są wstanie wygospodarować jedynie bardzo krótki czas, który poświęcamy dla Boga. A trzeba pamiętać, że kto kocha prawdziwie, ten nie liczy czasu, który upływa u boku osoby kochanej. Co więcej, gdyby to było tylko możliwe, człowiek taki wydłużyłby jak najbardziej swój czas u boku ukochanej osoby.

Dlaczego nie potrafimy być szczęśliwi okazując wdzięczność za dar, w którym Bóg pozwala nam uczestniczyć, a który jest momentem centralnym całej historii,

gdyż jest nim przecież ofiara Chrystusa na Krzyżu. Ofiara ta uobecnia się na ołtarzu za każdym razem, ilekroć sprawuje się na nim Eucharystię.

Pewnego dnia święta Teresa z Ávila zapytała Jezusa, co mogłaby uczynić dla Niego szczególnie cennego. Jezus jej odpowiedział: „Idź i wysłuchaj jednej Mszy”. Możemy odwrócić tę odpowiedź i zapytać Jezusa, co jest dla Niego szczególnie nieprzyjemne. Sądzę, że z pewnością odpowiedziałby: „Gdy bez należytego usprawiedliwienia przegapiłeś w niedzielę Mszę świętą”.

### **A teraz niektóre sprawy, które trzeba wziąć pod uwagę**

Celem tego wszystkiego, co do tej pory przeczytałeś, było w pierwszej kolejności przypomnienie o uczestnictwie w niedzielnej Mszy świętej. Wszystko to odnajduje swoje pełne odniesienie do każdej celebracji eucharystycznej. Wielu katolików, świadomych głębokiego znaczenia i wielkich owoców wpływających ze Świętej Ofiary, tak organizuje plan swojego codziennego życia, aby móc uczestniczyć każdego dnia we Mszy świętej, jako źródle i centrum życia w Chrystusie.

Z punktu widzenia życia duchowego jesteś do tego wezwany w szczególny sposób, gdy żyjesz w stanie łaski. A jeśli poprzez nieszczęście popełnienia grzechu ten stan utraciłeś, to szukaj jak najbliższej okazji, aby zbliżyć się do kapłana i proś o spowiedź, aby otrzymać rozgrzeszenie ze swoich grzechów, tak, aby znowu być w stanie łaski i godnego przyjęcia Komunii świętej. Zapamiętaj przy tym poważne ostrzeżenie św. Pawła: „Ktokolwiek jednak by jadł ten Chleb lub pił z kielicha Pana w sposób niegodny, ten będzie winny Ciała i Krwi Pana. Niech każdy wpierw wnikliwie oceni samego siebie, a potem niech je ten Chleb i pije z tego Kielicha. Kto bowiem je i pije, a nie zważa na Ciało Pańskie, je i pije na własną zgubę” (1 Kor 11,27-29).

Przygotuj się, aby pójść na sprawowanie Mszy świętej z należyтым wyprzedzeniem, tak, aby się nie spóźnić; trzeba być w kościele przed rozpoczęciem celebracji Świętej Ofiary i nie opuszczać świątyni przed jej zakończeniem.

Idź ubranym w sposób godny, ale i z należytą skromnością. Dom Boży nie jest aulą pokazu mody czy miejscem, do którego przychodzimy ubrani w taki sposób, że powoduje to u innych znaki rozproszenia. Kościół jest zaś miejscem, w którym powinniśmy pomóc naszym bliźnim w skupieniu. Jeśli jesteś kobietą, przyjdź do Kościoła ubrana w sposób przyzwoity, to znaczy tak, aby nie prowokować ciekawości lub niezdrowych rozprożeń u innych.

Nie jest właściwe przychodzenie do kościoła w ubraniu sportowym, tak jakby się przyszło na spotkanie rodzinne czy towarzyskie.

Aby nie przeszkadzać nikomu w przeżywaniu modlitwy, to nim przekroczysz próg Kościoła, wyłącz telefon komórkowy i w żadnym wypadku nie używaj go w trakcie Mszy.

Wchodząc do miejsca świętego spojrzuj, czy jest obok ołtarza lampka z czerwonym światłem. Jeśli tak, to znaczy, że jest tam Najświętszy Sakrament, w którym obecny jest prawdziwie, realnie i substancjalnie nasz Pan Jezus Chrystus. Dlatego pozdrów Go z całym szacunkiem i adoruj, przyklękając przy tym, czyniąc to w ten sposób, aby twoje kolano dotknęło posadzki, chyba że nie pozwala ci na to stan zdrowia. Zrób to samo przed wyjściem z kościoła.

Jest czymś wspaniałym, gdy w Eucharystii uczestniczy cała rodzina. Jeśli zatem idziesz na Mszę świętą z małymi dziećmi, pozostaw im w kościele należną swobodę ruchu – jest to najlepszy sposób, aby pozostawały spokojne. Zdecydowanej większości kapłanów nie sprawia żadnej uciążliwości, gdy widzą poruszające się w kościele dzieci – dzieci mają swój „własny świat” i trzeba im pozwolić na to, aby mogły w nim pozostać; gdy to czynimy, dzieci odwzajemniają się spokojnym zachowaniem.

W czasie Mszy nie rozmawiaj z twoimi bliskimi, ani nie czyń żadnego rodzaju uwag. Zostaw je sobie na później. Zachowanie ciszy pomaga w stworzeniu właściwego modlitwie klimatu. Niepotrzebne słowa wpływają na jakość modlitwy twoich bliskich i są wyrazem braku miłości wobec tych, którzy chcą zachować należną uwagę i skupienie.

W różnych momentach celebracji zachowuj wraz ze wspólnotą właściwe postawy swojego ciała; jest to sposób wyrażenia jedności naszego uczestnictwa we wspólnym akcie.

Gdy następuje moment rozdzielania Komunii świętej, podejdz do ołtarza z zachowaniem należącego porządku i bez jakiegokolwiek form przepychania się z innymi.

Jeśli otrzymałeś Komunię świętą na rękę, jak to jest zaaprobowane w niektórych krajach, złóż Świętą Hostię w ustach i połknij ją natychmiast, gdy jesteś jeszcze blisko ołtarza; nie wracaj na swoje miejsce z Hostią w ręku.

Jeśli złożyłeś kapłanowi ofiarę, aby aplikował owoce Mszy świętej w szczególnych dla ciebie intencjach lub w dowód pamięci o bliskich ci zmarłych, to nie pojmuj tego jako „kupienia” sobie Mszy świętej: spraw Bożych ani się nie sprzedaje, ani się nie kupuje. Ofiara, którą złożyłeś, jest twoim materialnym wkładem, który pomaga w utrzymaniu kościoła, a koszty te nie są wcale niskie. Prośba skierowana do kapłana, aby ofiarował owoce Świętej Ofiary w dowód pamięci o naszych zmarłych i z prośbą o oczyszczenie ich dusz i osiągnięcia szczęścia wiecznego, jest jednym z uczynków miłości; jest to jedna z najbardziej pożytecznych rzeczy, jaką możemy uczynić dla zmarłych.

Jeśli z kolei masz nieszczęście żyć w stanie grzechu ciężkiego, tym samym nie możesz przyjmować Komunii świętej; czyniąc to popełniałoby się kolejny grzech nazywany świętokradztwem. Ale to wcale nie oznacza, że nie możesz uczestniczyć we Mszy świętej. Powinieneś jednak zrozumieć, że twoje uczestnictwo jest niedoskonałe, ponieważ twój stan grzechowy jest w sprzeczności z postawą „życia dla Boga”. Jeśli znalazłbyś się w tej smutnej sytuacji, idź na Mszę świętą z sercem pokornym i błagaj Boga, aby przez zasługi Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, udzielił ci łaski nawrócenia i dał siłę do oddalenia się od wszystkiego, co oddziela cię od Bożej miłości.

Nie wszyscy kapłani mają takie same zdolności intelektualne i oratorskie. Niczego nie uzyskasz, gdy krytykujesz prezbitera, który wedle twojego osądu jest mniej uzdolniony. W każdym przypadku z tego, co dane ci było usłyszeć, możesz zaczerpnąć jakieś profity duchowe, jeśli tylko wysłuchasz tego słowa z pokorą i życzliwością. Byłoby gorzej, gdybyś czynił wraz z twoimi domownikami lub znajomymi jakieś negatywne i głośnie komentarze.

Kiedy wrócisz do domu, pamiętaj, że w każdej okoliczności twojego życia powinieneś kontynuować „życie dla Boga”. Na tym opiera się bowiem spójność chrześci-

jańskiego powołania i chrzcielnej konsekracji z uczynioną z samego siebie ofiarą, która zostaje włączona w Świętą Ofiarę, którą Chrystus złożył z samego siebie, czyniąc z niej dar dla Ojca niebieskiego.

W każdym momencie celebracji staraj się powierzać Bogu przez ręce Najświętszej Maryi Panny; nikt nie ofiarował swojego życia Bogu jak Ona, nikt też nie utożsamiał się z wolą Boga lepiej niż Ona; Maryja była u stóp Krzyża, kiedy Syn Boży – Syn jej łona – ofiarował swoje życie dla naszego zbawienia. Z tej szczególnej racji Maryja uczestniczy w każdej Mszy świętej, którą sprawuje Kościół. Nie jest to przypadkiem, ani też elementem czysto estetycznym, że w każdym katolickim kościele znajduje się obraz Madonny. Kiedy przyjmiesz w Komunii świętej Najświętsze Ciało Chrystusa, przypomnij sobie, że otrzymujesz też i ludzkie Ciało, które Syn Boży otrzymał w najczystszy łonie Maryi, aby móc potem je złożyć w Ofierze dla naszego zbawienia.

*(przetłumaczył z języka włoskiego i opracował  
ks. Wojciech Surmiak,  
Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Śląski w Katowicach)*